

Fot. Joanna Miklaszewska



Miłość, *pluszowy miś* i płetwy

Michał Znaniński POTRAFI ZROBIĆ SPEKTAKL
w *każdej sytuacji*, dostosował się zatem z łatwością do warunków
streamingowych. Czasami jednak NADMIAR INWENCJI
mu przeszkadza

✎ Jacek Marczyński

D*on Pasquale* to kolejna po *Głosie ludzkim* inscenizacja, którą zrealizował w pandemii w Teatrze Wielkim w Łodzi, w obu ciekawie wykorzystał przestrzeń teatralną. Monodram Poulenca (relacja w #24/2020) miał być prezentowany z udziałem publiczności, a Michał Znaniński zakładał, że widzowie będą siedzieć na scenie. Chciał im zapewnić niemal intymny kontakt z bohaterką tej opery, zatem w zapisie wideo spektakl bez widzów nabrał charakteru niemal filmowego. W *Don Pasquale* reżyser posadził orkiestrę w środku zdarzeń, akcja rozgrywała się za jej plecami i przed muzykami (jakby na proscenium). To było miejsce dla chóru, podkreślające, że w tej operze Gaetana Donizettiego odgrywa on rolę komentatora komediowej intrygi. I w jednym, i w drugim zapisie operowano zbliżeniami ujmowanymi z nieoczekiwanych wręcz miejsc. W *Don Pasquale* czyniono to nawet za często, obnażając umowność dekoracji (autor Luigi Scoglio), która miała przecież imitować dom tytułowego bohatera.

Inscenizacja jest drugim na polskich scenach podejściem Michała Znanińskiego do tej opery. W Łodzi wykorzystał niektóre swe rozwiązania zastosowane w Teatrze Wielkim w Poznaniu w 2003 roku – podobną koncepcję scenograficzną czy solo trąbki odegrane nie w orkiestrowym kanale, a na scenie w arii Ernesta *Cercero lontanterra*. Ciekawym dodatkiem były teraz graficzne wizualizacje wzbogacające obraz. W *Don Pasquale* liczy się jednak przede wszystkim kwartet solistów i w Łodzi jest on ozdobą

przedstawienia. Prym wiodła Aleksandra Kubas-Kruk, jej sceniczny temperament sprawia, że dobrze czuje się w rolach kobiet rezolutnych, jak Norina. Przemianę rzekomej wychowanki klasztoru w zrzędliwą żonę pokazała bez przerw, a wokalnie była bez zarzutu, wszystkie koloratury zaśpiewała z dużą swobodą. Dariusz Machej to specjalista od ról starców okpiwanych w operach buffa. W Łodzi nie uległ – co mu się niekiedy zdarza – pokusie groteskowej szarży. Pewnym zaskoczeniem była kreacja

Marcina Bronikowskiego, wydać by się mogło, że jego mocny głos barytonowy niezbyt przystaje do lekkiej muzyki Donizettiego, ale w partii Malatesty potrafił się nią bawić. A Andrzej Lampert obdarzył barkarolę Ernesta ładnymi pianami, zaś całą partię zinterpretował z wyczuwaniem zasad belcanta.

Dysponując taką czwórką wykonawców, Michał Znaniński mógł mocniej wykorzystać ich umiejętności, zamiast mnożyć mało zabawne gagi. Najbardziej zaszkodziły one postaci Ernesta, który zdaniem reżysera nie wyrósł z wieku dziecięcego, zatem musi nadal tulić pluszowego misia, a na schadzkę z ukochaną w ogrodzie założyć płetwy i okulary pływackie. Natomiast *Don Pasquale* powinien być kimś więcej niż tylko safandulowatym siedemdziesięciolatkiem, to postać śmieszna, ale smutna zarazem, w operach komicznych Donizettiego żart łączy się z nostalgią. A także z finezją, tej zaś zabrakło orkiestrze, która pod batutą Tadeusza Kozłowskiego grała głównie szybko i głośno. —

26.12.2020

Teatr Wielki w Łodzi
G. Donizetti,
Don Pasquale
dostępny na stronie
teatru do końca
stycznia